

# Prezydent Żuk i zgromadzenia

11 października 2018

Jakiś czas temu krytykowałem prezydenta Katowic Marcina Krupę za próbę zakazania manifestacji nacjonalistów – słusznie zresztą uchyloną przez sąd.[1] Niestety okazuje się, że nie jest on odosobniony w swych zapędach do ograniczania wolności zgromadzeń. Prezydent Lublina Krzysztof Żuk (przynależność partyjna: Platforma Obywatelska) zakazał odbycia Marszu Równości (czyli manifestacji środowisk homo-, bi- i transseksualistów oraz ich sympatyków) oraz przy okazji zapowiadanej przez jego przeciwników kontrmanifestacji. Jako powód podał, że ich odbycie „może zagrażać życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach”.[2]

Ponieważ Marsz Równości był planowany jako zgromadzenie pokojowe, a nawoływania do agresywnej konfrontacji padały co najwyżej ze strony niektórych jego przeciwników, oznacza to, że prezydent Żuk uważa, iż do tego, by czyjeś zgromadzenie zagrażało życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach, wystarczy, by ten ktoś miał agresywnych (czy uznanych za takich) wrogów. Bo mogą przyjść, napaść i wywołać zadymę. Co za tym idzie, ktoś mający agresywnych wrogów traci faktycznie prawo do zgromadzeń publicznych.

Taka interpretacja jest bardzo wygodna dla władzy chcącej zakazywać gardłowania na ulicach swoim przeciwnikom. Wystarczy, że ktoś zarejestruje przeciw nim kontrmanifestację i napisze w Internecie trochę pogróżek – i już można im zakazać demonstrowania. Bo zagrożenie życia, zdrowia lub mienia. Nieważne, że chcą demonstrować pokojowo i że istnieje taka instytucja jak policja, na którą wszyscy przymusowo płacimy podatki i której ustawowym obowiązkiem jest „ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym zapewnienie spokoju w miejscach publicznych”.

Oczywiście Marsze Równości odbywały się już w wielu miastach

(niedawno w Katowicach), zwykle towarzyszyły im kontrmanifestacje i nigdzie nie było zagrożenia życia, zdrowia lub mienia w znacznych rozmiarach. Tak, że można podejrzewać, iż prawdziwą przyczyną decyzji prezydenta Żuka było to, że zbliżają się wybory i warto powalczyć o głosy homofobów.

Co ciekawe, decyzję prezydenta podtrzymał Sąd Okręgowy (będzie jeszcze apelacja). Jak wynika z informacji prasowych, uzasadnił to tym, że „organizatorzy nie wskazali dokładnej liczby uczestników zgromadzenia publicznego oraz nie zapewniono wystarczającej liczby osób do służby porządkowej”. [3] Mimo iż ustawa Prawo o zgromadzeniach nie nakłada na organizatora wprost obowiązku zapewniania służby porządkowej (ma on jedynie obowiązek podać „informację o środkach służących zapewnieniu pokojowego przebiegu zgromadzenia, o ile organizator zgromadzenia je zaplanował” – jak widać, ustawa dopuszcza możliwość, że ich nie zaplanuje), a przewidzenie dokładnej liczby uczestników nie jest z oczywistego powodu (zgromadzenie publiczne, czyli otwarte dla wszystkich) możliwe.

No, ale zakaz wydał polityk Platformy Obywatelskiej, więc pewnie nie wypada robić mu wbrew.

A ja przypominam swój projekt ustawy o zgromadzeniach, promowany przez Stowarzyszenie Libertariańskie, który uniemożliwia ich zakazywanie przez władze gmin. [4] Na razie nikt z polityków się nim nie zainteresował. Może w obliczu zakazania Marszu Równości robi to Robert Biedroń?

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: [Sierp.Libertarianizm.pl](http://Sierp.Libertarianizm.pl)

[1]

<https://www.facebook.com/fpjaceksierpinski/posts/prezydent-katowic-marcin-krupa-publicznie-og%20osi%20-i%BC-katowice-s%4%85-przeciwne-faszy/1025059894336910/>

[2]

<https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/lublin/zakaz-organizacji-marszu-rownosci-w-lublinie/cfk4jef>

[3]

<https://lublin.onet.pl/lublin-sad-odrzucil-wszystkie-odwolania-ws-marszu-rownosci/vhfqlpc>

[4] <https://slib.pl/projekt-ustawy-o-zgromadzeniach/>